



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu (47.)
w dniu 26 lutego 2014 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty (druk senacki nr 570, druki sejmowe nr 2075, 2141 i 2141-A).

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Kazimierz Wiatr)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo serdecznie witam naszych gości, panią minister Joannę Berdzik, podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, oraz panią Joannę Rozwadowską, dyrektora Departamentu Prawnego w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Witam panią legislator, witam panów senatorów.

Przedmiotem naszego posiedzenia jest rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty – druk senacki nr 570. Przypomnę, że procedowana zmiana dotyczy okoliczności związanych z darmowym podręcznikiem.

Jest to przedłożenie rządowe, zatem poproszę panią minister o przedstawienie ustawy. Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Panowie Senatorowie!

Ustawa o zmianie ustawy o systemie oświaty jest pierwszą ustawą, która reguluje rynek zaopatrywania naszych uczniów w podręczniki szkolne. My ją nazywamy małą ustawą. Ona poprzedza dużą ustawę, która jest już w konsultacjach społecznych, i bardzo ściśle dotyczy trzech kwestii. Mianowicie umożliwia ministrowi właściwemu do spraw oświaty i wychowania oraz ministrowi właściwemu do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego zlecanie opracowania i wydania podręcznika lub jego części, a także dotyczy procedury dopuszczania podręcznika do użytku w sytuacji, kiedy jego opracowanie zostaje zlecone przez ministra edukacji narodowej. Jeśli chodzi o kwestię zlecania opracowywania podręczników, ta ustawa rozszerza możliwości ministra edukacji narodowej. Do tej pory mógł on zlecać opracowanie podręcznika jednostkom podległym, a na podstawie tej ustawy będzie mógł zlecać takie opracowywanie wszystkim innym instytucjom, oczywiście w trybie przewidzianym w przepisach. Ustawa umożliwia także wydanie podręcznika. Poza tym dzięki tej ustawie podręcznik, który zostanie zlecony do opracowania przez ministra edukacji narodowej, będzie podręcznikiem dopuszczonym do użytku szkolnego z urzędu. Ta sekwencja dotyczy podręczników,

które są obecnie opracowywane przez ministra edukacji narodowej, a także podręczników, które zostały zlecone do opracowania wcześniej, czyli e-podręczników.

Chciałabym tutaj od razu powiedzieć – była to kwestia, którą poruszano podczas spotkań w Sejmie – że w żadnym wypadku taki zapis nie oznacza zwolnienia ministra edukacji narodowej z dozoru w zakresie jakości podręcznika. Podręczniki są dopuszczane do użytku w procedurze administracyjnej, a minister edukacji narodowej wydaje w ich sprawie decyzje administracyjne. Jest oczywiste, że nie może on wydawać decyzji administracyjnej w swojej własnej sprawie, i tylko z tego względu jest ta zmiana. Chciałabym jednak zapewnić państwa senatorów, że minister edukacji narodowej jest absolutnie zainteresowany tym, żeby podręcznik, którego opracowanie zostało przez niego zlecone, był podręcznikiem maksymalnie dobrym, najlepszym. Tak więc nad opracowywaniem podręcznika będzie prowadzony nadzór jakościowy i oczywiście będą pozyskiwane opinie na jego temat, tak jak dzieje się obecnie w ramach prac nad e-podręcznikiem, gdzie opinie ekspertów zewnętrznych są bardzo istotne w toczących się pracach.

Do ustawy została wniesiona poprawka poselska dotycząca zniesienia konieczności podawania do publicznej wiadomości przez dyrektora szkoły zestawu obowiązujących podręczników w terminie do 15 czerwca. Ta poprawka została pozytywnie zaopiniowana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Oczywiście jesteśmy zdania, że termin 15 czerwca nie jest terminem zasadnym. Była to kwestia, która budziła wiele emocji, dlatego chciałam państwa zapewnić, że w żadnym przepisie prawnym nie ma zakazu podawania do wiadomości publicznej listy podręczników, z których uczniowie będą się uczyli. Chodzi tu tylko o uelastycznienie w zakresie organizacji pracy szkoły. Czasami zdarzają się sytuacje, w których podawanie do 15 czerwca do publicznej wiadomości informacji o podręczniku dla grupy uczniów, która będzie uczona od 1 września, jest niezasadne i mija się z celem. Najlepszy przykład to nauka języka obcego w grupach o różnych umiejętnościach. Termin 15 czerwca niejako wymuszał na szkole decyzje co do nauczania z określonych podręczników, a potem te decyzje były weryfikowane w trakcie roku szkolnego i okazywały się decyzjami podjętymi pochopnie. Nauczanie niektórych przedmiotów, jak się okazuje, jak wiemy z relacji rodziców czy nauczycieli, w ogóle nie wymaga podręcznika. Jednocześnie w sytuacji, kiedy w konsultacjach społecznych jest ustawa dotycząca zaopatrywania uczniów w podręczniki szkolne, w której

dekretujemy, że to szkoła będzie zobowiązana do zaopatrywania naszych uczniów w podręczniki – będzie tak na poziomie szkoły podstawowej i gimnazjum, oczywiście przy pomocy w postaci dotacji, z wyłączeniem klas I–III, gdzie uczniom będzie dostarczany darmowy podręcznik – podawanie do wiadomości publicznej zestawu podręczników do dnia 15 czerwca tym bardziej nie ma głębszego uzasadnienia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję, Pani Minister.

Mamy wiele pytań. Nie myślałem, że tak szybko...

Bardzo proszę. Pan senator Szewiński, pan senator Bonisławski. Bardzo proszę.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Oczywiście mamy świadomość tego, że podręczniki w Polsce są chyba najdroższe w Europie. Sam jestem rodzicem, mam dzieci w wieku dziesięciu i piętnastu lat, tak że mam empiryczny kontakt z podręcznikami i śmiem twierdzić, że jakość podręczników nie zawsze jest zadowalająca. Jest w nich bardzo dużo błędów. Tak że tu nie chodzi tylko o cenę, ale również o merytoryczne przygotowanie takiego podręcznika.

Na pewno jest wiele rodzin, których po prostu nie stać na to, żeby kupić cały pakiet podręczników dla dzieci. I mam takie pytanie: jaki jest procent takich rodzin w Polsce? Czy były w ogóle prowadzone jakieś badania dotyczące rodzin, których nie stać na kupno pakietu podręczników? Na pewno jest mało czasu na przygotowanie podręcznika, jeżeli chcemy, żeby był on wprowadzony od września. Czy są prowadzone jakieś konsultacje z nauczycielami? Chodzi o to, żeby także od kuchni... Takie uwagi, wskazówki na pewno będą bardzo ważne.

Następne pytanie. Jaki jest tryb wyłaniania autorów podręcznika? Jaka tu będzie procedura?

Następne pytanie. Na pewno jest tak, że obecnie dużo zależy od dyrektora szkoły w kwestii tego, jaki wydawca będzie dostarczał podręczniki. Czy w chwili obecnej są prowadzone jakieś postępowania w sprawach o charakterze korupcyjnym, jeśli chodzi o relację wydawca – nauczyciel czy też wydawca – dyrektor szkoły? Jeżeli tak, to czy jest to duża skala?

Ostatnie pytanie dotyczy źródła finansowania. Mamy świadomość, że takie podręczniki mogą być tańsze bądź też mogą należeć do szkoły. Ale ktoś musi za to zapłacić. Czy to będzie finansowane z budżetu państwa czy samorządu? Jaka będzie konstrukcja finansowa produkcji takiego podręcznika? Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Proszę państwa, panowie senatorowie tak szybko się zgłosili, że nie zdążyłem udzielić głosu pani legislator. Dlatego wracamy do porządku i bardzo prosimy o opinię. Potem głos zabierze pan senator Bonisławski i pan senator Wittbrodt.

Bardzo proszę.

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aldona Figura:

Dziękuję bardzo.

Aldona Figura, Biuro Legislacyjne.

Biuro nie zgłosiło uwag legislacyjnych. Pozwoliłam sobie jednak zawrzeć w opinii uwagi, które były wcześniej podnoszone przez Biuro Analiz Sejmowych, dotyczące kwestii przygotowania projektu ustawy. To tyle. Dziękuję bardzo.

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: W jakim sensie przygotowania?)

Chodziło o to, żeby przedstawić uwagi, które wskazywałyby na to, jak projekt został przygotowany, na to, że cel regulacji nie był jakby do końca widoczny na pierwszy rzut oka. Uzasadnienie też było lakoniczne. I właśnie w takim zakresie starałam się to tutaj przedstawić, tak jakby historycznie. A uwag legislacyjnych nie zgłaszam. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję, Pani Legislator.

Może jeszcze panowie senatorowie zadadzą pytania, a pani minister odpowie łącznie.

Bardzo proszę. Pan senator Bonisławski.

Senator Ryszard Bonisławski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja mam dwa pytania. Tu pojawia się coś takiego... Pani powiedziała, że podręcznik będzie dopuszczony z urzędu. A tu, poza podręcznikiem, mówi się także o jego części. Czy to nie rodzi jakichś podejrzeń, że ktoś, kto chciałby wprowadzić na rynek swój podręcznik poprzez chociażby zawarcie tam jednego złeconego rozdziału, będzie miał od razu przewagę nad innymi w sprzedaży?

Kolejna rzecz. To, że podręcznik jest dopuszczony z urzędu, nie znaczy chyba, że szkoła musi go... To dyrekcja wybiera, tak jak do tej pory – tak? Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Panie Senatorze, bardzo proszę.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Ja muszę powiedzieć tak: jak się patrzy na regulację, które my rozpatrujemy, to można powiedzieć, że właściwie jest to tylko otwieranie możliwości, bo to wszystko jeszcze o niczym nie przesądza. Istotne będzie to, jak te regulacje będą wykorzystywane. Jeżeli chodzi o finanse, to mnie się wydaje, że ta sprawa pojawi się dopiero w pakiecie, o którym mówi pani minister, na kolejnych spotkaniach.

Mnie zastanawiają tutaj trzy elementy. Pierwszy to cena i jakość. Wydawało się, że przy dotychczasowych regulacjach na rynku powinno być tak, że ceny idą w dół, a jakość rośnie. A jeżeli jest tak, jak mówił pan senator Szewiński, że

zdarzają się błędy... To jest coś, co nie powinno się zdarzać. I ja się zastanawiam, jak to zafunkcjonuje w dłuższej perspektywie. Czy tego typu regulacja nie zaburzy równości podmiotów na rynku?

Druga rzecz dotyczy aktywności nauczycieli. Co prawda tu się o niczym nie przesądza, ale można sobie wyobrazić, że docelowo to będzie coś w rodzaju jednego elementarza, tak jak było kiedyś, ogólnie ustalonego, i że właściwie wszyscy będą pracowali na tym podręczniku.

(Głos z sali: Byli w nim zakochani...)

My to jeszcze dobrze pamiętamy. I ja się zastanawiam, jak to zadziała na nauczycieli. Kiedy wprowadzaliśmy reformy, liczyliśmy na to, że będą one generowały aktywność, zainteresowanie, poszukiwanie, budowanie własnych programów itd. I jest pytanie, czy to nie spowoduje jakby zaniechania i zejścia na takie bardziej pasywne pozycje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Ja może dołączę swoje pytania.

Pierwsza sprawa. Oczywiście jest tak, jak powiedział pan senator, że te zapisy tylko otwierają pewne możliwości. Ale wiemy też, że zamiarem rządu i ministerstwa jest jednak wypełnienie tego wszystkiego treścią, i to dość szybko. Takie deklaracje słyszeliśmy. Stąd jakby powstaje pytanie... Mamy mało czasu i zastanawiam się, czy kalendarz pozwoli, żeby to było zrobione szybko i dobrze.

Druga sprawa. Wiemy, że poza kwestią ceny podręcznika – ja już nie mówię o jakości – była podnoszona kwestia ciężaru książek, tego, że dzieci je dźwigają. Ja muszę powiedzieć, uzupełnić to jeszcze taką refleksją, że przy okazji dyskusji sejmowej, ale też dyskusji społecznej słyszałem pytanie „po co podręcznik?” i stwierdzenie, że lepsze byłoby e-podręczniki. Muszę powiedzieć, że jest to jednak pewne niezrozumienie i nieporozumienie. Tak można było mówić piętnaście lat temu, kiedy wydawało się, że skoro jest internet, są komputery, to podręczniki i książki drukowane przestaną istnieć. Nie przestają istnieć. I dodajmy: na szczęście. Musimy umiejętnie korzystać z techniki, z technologii, z nowoczesności, wiedząc, że są pewne wartości, które budują wrażliwość, dostarczają pewnych przeżyć, informacji, refleksji. Nie bez kozery wtargnąłem tutaj – za co przepraszam – w wypowiedź pana ministra, senatora Wittbrodta, bo ilość emocji związanych z naszym starym elementarzem była ogromna. I gdyby choć trochę udało się to odbudować... To na pewno jest ważne.

Pani minister użyła tutaj sformułowania, że to jest oczywiste, że ministerstwo jest zainteresowane jakością. Myśmy się przyzwyczaili, że w stanowieniu prawa nie ma rzeczy oczywistych, tym bardziej że obowiązuje taka przesłanka, że rząd czy parlament może tylko tyle, na ile pozwalają mu ustawy, a obywatel musi tylko to, do czego ustawy go zmuszają. A więc przestrzeń jest tutaj ogromna. Ja się zgadzam z tym, że to jest oczywiste, ale boję się, że takie poczucie oczywistości nie zawsze jest wystarczające. Takie mamy refleksje i pytania. Myślę, że to jest właściwy moment na to, żeby pani minister spróbowała na nie jakoś odpowiedzieć. Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie!

Jesteśmy teraz w takiej sytuacji, że rozmawiamy o tak zwanej małej ustawie, która zgodnie z tym, co powiedział pan minister, pan senator, dotyczy tylko umożliwienia ministrowi edukacji narodowej podejmowania określonych działań dotyczących zmiany sytuacji w zakresie zaopatrywania dzieci w podręczniki szkolne. Jednocześnie mam taką przyjemność, że jestem na tym posiedzeniu z ustawą, która towarzyszy czy która idzie w ślad za małą ustawą, czyli ustawą, w której bardzo kompleksowo opisujemy rozwiązania systemowe, które będą jakby trochę implementacyjne wobec omawianej dzisiaj propozycji.

Ja jestem gotowa na to, żeby odpowiedzieć panom senatorom na pytania, ale pewnie ustawa, o której mówię, czyli ta druga ustawa, będzie przedmiotem naszego kolejnego spotkania i bardzo wnikliwego, głębokiego analizowania. Wówczas przyjdziemy tu pewnie w dużo większym składzie, z pracownikami, którzy zajmują się sprawami dotacyjnymi i którzy będą mogli odpowiedzieć na pytania panów senatorów w sposób bardziej szczegółowy. Ale ja też postaram się to zrobić.

Jeśli chodzi o kwestie, które dotyczą tej ustawy, to chciałabym omówić je na początku, bo wydaje mi się, że one są teraz najbardziej istotne. Jeśli chodzi o to, czy zmieni się sytuacja, gdy minister edukacji narodowej skorzysta z narzędzi, o których tutaj mowa – a już wiadomo, że skorzysta, bo przecież działania zostały podjęte – to rzeczywiście trzeba przyznać, że sytuacja na rynku się zmieni, ale jesteśmy przekonani, że na gruncie konstytucji jest to uzasadnione. Jeśli chodzi o zapewnienie wszystkim uczniom równych szans w dostępie do edukacji, to problem podręczników szkolnych jest tutaj niebagatelny. Wychodząc z tego założenia, uważamy, że taka ingerencja w rynek jest tu uzasadniona i potrzebna.

Chciałabym także powiedzieć państwu, odnosząc się do wypowiedzi pana ministra, że jeśli chodzi o rozwiązania, które są w tej drugiej ustawie, to sytuacja będzie wyglądała tak: uczniom z klas I–III to minister edukacji narodowej będzie dostarczał podręcznik, który zostanie opracowany przez Ośrodek Rozwoju Edukacji, a więc w ramach procedury, która już teraz umożliwia ministrowi edukacji narodowej zlecenie jednostce podległej opracowywanie podręcznika. Ośrodek Rozwoju Edukacji podjął już takie działania i podręcznik jest już opracowywany. Jeśli nauczyciele będą chcieli skorzystać z innego podręcznika niż ten, który zostanie przekazany przez rząd, będą mogli to zrobić, pod warunkiem że podręcznik będzie dla rodziców podręcznikiem bezpłatnym, a więc podręcznikiem, który zostanie sfinansowany w inny sposób, na przykład ze środków organu prowadzącego.

Jeśli chodzi o rozwiązania, które są zaproponowane i konsultowane – chciałabym to dodać, bo to jeszcze będzie podlegało dyskusji – rozwiązania dotyczące klas IV–VI i szkoły gimnazjalnej, to proponujemy w ustawie, by rząd przekazał organom prowadzącym dotację. Wówczas na-

uczyciele będą mogli samodzielnie wybierać podręczniki z dostępnych na rynku, w określonych pułapach kwotowych. Jeśli chodzi o klasy IV–VI, jest to kwota 150 zł, natomiast jeśli chodzi o gimnazjum – 250 zł. Tak więc nauczyciele w dalszym ciągu będą mieli wybór, jeśli chodzi o to, z jakich podręczników będą uczyć... Przepraszam, w przypadku klas IV–VI jest to 140 zł. ...I czy w ogóle będą uczyć z podręczników, bo przecież jest też taka alternatywa.

Jeśli chodzi o wybór materiałów dodatkowych dla uczniów od I klasy szkoły podstawowej do ostatniej klasy szkoły gimnazjalnej, to nauczyciele samodzielnie będą dokonywali wyboru, jakiego rodzaju materiały ćwiczeniowe będą dla dzieci właściwe, i będziemy przekazywali na ten cel dotacje. Dotacja na materiały dla uczniów klas I szkół podstawowych będzie przekazana już w tym roku. Jeśli chodzi o rozwiązania dotyczące klasy I, to będziemy także przekazywali szkołom kwoty umożliwiające zakup podręczników do języka obcego. Tak wygląda to rozwiązanie. Przedstawiłam je w dużym skrócie. Jeśli chodzi o finansowanie tego przyszłego rozwiązania, to jest to opisane w kolejnej ustawie. Jest to też odpowiedź na pytanie pana senatora o to, kto wybiera podręcznik. Jest to decyzja nauczyciela, ale my tę decyzję w jakiś sposób warunkujemy, w zakresie opisanym w ustawie.

Jeśli chodzi o części podręcznika – ta kwestia niepokoiła pana senatora – to przypominam, że to dotyczy tylko podręczników zleconych przez ministra. My dopuszczamy na przykład taką sytuację, że już we wrześniu pojawi się e-podręcznik do historii czy, powiedzmy, do fizyki i on już wówczas będzie mógł być używany przez nauczycieli, bo będzie dopuszczony do użytku z urzędu, oczywiście po przejściu pewnej wewnętrznej procedury, którą też tworzymy w projekcie w związku z dbaniem o jakość podręczników.

Jeśli chodzi o to, o co pytał pan senator, o to, czy my mamy wyniki badań dotyczących tego, w jaki sposób funkcjonują rodziny, jeśli chodzi o zakupy podręczników, to powiem, że prowadziliśmy takie analizy i ich wyniki znajdują się w uzasadnieniu do tak zwanej drugiej ustawy. Według raportu „Warunki życia rodzin w Polsce” przygotowanego przez GUS ponad 5% gospodarstw rodzinnych z co najmniej jednym dzieckiem rezygnuje z zakupów wszystkich potrzebnych podręczników. Według autorów raportu konieczność rezygnacji z tego zakupu zgłaszały niemal równie często rodzinne gospodarstwa wiejskie i rodziny mieszkające w mieście. Brak możliwości zakupu dla dzieci niezbędnych podręczników szkolnych deklarowało prawie 14% gospodarstw rodzinnych z trojgiem i więcej dzieci. W mniejszym stopniu dotyczyło to rodzin, w których było jedno bądź dwoje dzieci. Informacje dotyczące kosztów i możliwości zakupu podręczników przez polskie rodziny są w uzasadnieniu do drugiej ustawy. Powtarzam: pierwsza ustawa dotyczyła tylko tych trzech rzeczy, o których tutaj mówiliśmy, więc nie było powodu, by uzasadnienie było aż tak szerokie.

Jeśli chodzi o tak zwaną korupcję podręcznikową, to rzeczywiście mieliśmy sygnały dotyczące oferowania szkołom przez różne podmioty korzyści za wybór określonego podręcznika. Odpowiedni zakaz znajduje się w drugiej, szerszej ustawie, która kompleksowo zajmuje się tym problemem. Ale tak informacyjnie powiem, że rzeczywiście

takie skargi się pojawiały i myśmy przeprowadzali kontrole. Zapewniam, że absolutnie dostrzegamy wagę problemu, ale jednocześnie chciałabym państwu powiedzieć, że w przypadku większości zarzutów, które trafiły do prokuratury, nie były podejmowane dalsze czynności. Korzyści, które przyjmowali nauczyciele, to zazwyczaj były korzyści związane z procesem edukacyjnym, czyli nie były to korzyści osobiste, indywidualne. Oczywiście to nikogo nie usprawiedliwia, bo takie działania podnoszą cenę podręczników – w żadnym wypadku nie jest uzasadnione, żeby koszty tablicy interaktywnej wchodziły w koszty podręczników, które kupują rodzice. Myśmy wielokrotnie podkreślali, że są to praktyki niedopuszczalne i zakazywaliśmy tych praktyk. Przekazaliśmy określone informacje dyrektorom szkół i podjęliśmy działania. Myślę jednak, że dla uczciwości warto sobie powiedzieć, że korupcja podręcznikowa dotyczyła właśnie tego rodzaju działalności. Była ona absolutnie niedopuszczalna, absolutnie szkodliwa i podnosząca ceny podręczników, ale nie zostały stwierdzone przypadki przyjmowania osobistych, indywidualnych korzyści. Zapis zabraniający tego rodzaju praktyk znalazł się w ustawie, która jest teraz w konsultacjach społecznych.

Wydaje mi się, że to chyba wszystko. W tej drugiej ustawie znajduje się bardzo wiele zapisów dotyczących tego, jak od roku 2015 powinny wyglądać podręczniki. Myślę, że istotne jest to, żeby podręczniki były zasobem wiedzy, a nie czymś, co łączy komponent wiedzy z ćwiczeniami, co z kolei uniemożliwia ponowne wykorzystanie podręcznika. W ustawie znalazły się zapisy dotyczące zakazu sprzedawania podręczników z innymi materiałami. Jest to bardzo szeroka, dobra regulacja, która w sposób znaczący i istotny zmienia sytuację w zakresie zaopatrywania uczniów w podręczniki szkolne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Były też pytania o papier, o ciężar, o czas...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:

Przepraszam. To...

(*Głos z sali:* To będzie dopiero...)

Oczywiście to, że my będziemy proponowali szkołom podręczniki, a nie tak zwane pakiety dla klas I–III, w sposób istotny wpłynie na ciężar uczniowskich teczek. Ja zawsze zachęcam rodziców, zachęcam też dyrektorów, żeby nauczyciele codziennie ważyli w szkole teczki i codziennie robili przegląd teczek. Niestety bardzo często same tornistry ważą dużo, bo rodzice lubią, kiedy teczki są duże. Ale pewnie warto też zwracać uwagę i warto uczulać rodziców na to, żeby buty do wuefu nie były noszone w tornistrze przez cały czas, tak samo półtoralitrowe napoje. Oczywiście podręczniki stanowią dużą część zawartości tornistra, ale ponieważ byłam nauczycielką w klasach I–III, to wiem, że często nie stanowią większości tego, co dziecko potrafi przynieść z domu do szkoły. I wrażliwość nauczycieli na tę sprawę jest tutaj wskazana.

Jeśli chodzi o czas, to powiem, że jest to duże wyzwanie, ale my jesteśmy absolutnie zdeterminowani i w maju, zgodnie z tym, co powiedziała pani minister Kluzik-Rostkowska, ten podręcznik się pojawi.

Będziemy oczywiście... Padło też tutaj pytanie – przepraszam, że na nie nie odpowiadałam – o nauczycieli, o to, czy oni sobie z tym wyzwaniem poradzą...

(*Senator Edmund Wittbrodt*: Oczywiście, że sobie poradzą, bo przyjmą to, co im się da. Tylko czy to nie zabije...)

Kreatywności. Wydawało mi się, że o tym powiedziałam, ale widocznie zrobiłam to nie do końca precyzyjnie. Rozwiązanie dotyczące przekazywania przez nas podręczników dotyczy klas I–III. I tutaj...

(*Senator Edmund Wittbrodt*: ...Na początek.)

Nie, nie. Ustawa, o której tutaj mówimy, w żadnym wypadku nie zakłada, że będzie jeden obowiązkowy podręcznik dla klas IV–VI i klas szkoły gimnazjalnej. W żadnym wypadku nie mamy takich intencji.

(*Głos z sali*: A dla klas I–III?)

Dla klas I–III – tak. Co się okazuje? Tak naprawdę, kiedy popatrzymy na podręczniki, kiedy popatrzymy na to, z czego uczą się uczniowie w klasach I–III, to zobaczymy, że oni nie uczą się z podręcznika, ponieważ nie ma podręcznika w czystej postaci. W klasach I–III mamy do czynienia z niekończącym się ćwiczeniem. Dlatego byliśmy zdeterminowani i zmuszeni do tego, żeby powstał podręcznik, do którego można byłoby dobierać dowolne materiały ćwiczeniowe. Tak więc nauczyciel dostanie materiał fundamentalny, czyli podręcznik. Ja liczę na to, że z podręczników znikną niektóre rzeczy, które znajdują się w książkach, bo czasami nie ma powodu, żeby w podręczniku pojawiały się na przykład fragmenty lektury. Może lepiej, żeby dziecko miało kontakt z prawdziwą książką, żeby od początku do końca mogło przeczytać to, co napisał ktoś, kogo uważamy za istotną postać dla rozwoju literatury polskiej. Tak więc nauczyciel dostanie fundament, podręcznik. Dodatkowo, jak powiedziałam, będzie miał możliwość zakupu, wydrukowania czy sporządzenia materiałów dodatkowych, na co dostanie dotację. W moim przekonaniu daje to nawet możliwości w zakresie kreatywności. Powiedzmy tu sobie, że można mieć wątpliwości, czy system, który mieliśmy do tej pory, powodował, że nauczyciele mogli samodzielnie tworzyć ścieżki edukacyjne dla swoich uczniów. Pakiet był tak skonstruowany, że otwierało się go 1 września, a zamykało 27 czerwca, i były dokładne wskazania, jakie rodzaje ćwiczeń są właściwe dla danego tekstu. I można by zadać pytanie, czy rzeczywiście podręcznik napisany w Warszawie, w Krakowie czy w Katowicach, z określonym zestawem ćwiczeń, jest właściwy dla dziecka w każdym innym miejscu. Wydaje mi się, że nowe rozwiązanie będzie powodowało, że nauczyciele siłą rzeczy sięgną do potencjału, który mają, i będą rezygnowali ze schematyzmu, który narzucają ćwiczenia w obecnej formule. Naprawdę nie ma powodu, żeby dziecko wypełniało luki w zeszytach ćwiczeń, gdzie nawet kropka jest postawiona przez autora książki. Wygląda na to, że praca z zeszytami... Nie chcę mówić, że to jest kwestia tęsknoty za latami dzieciństwa, ale być może uzasadnione jest to, żeby sięgać do zeszytów, uczyć dziecko zapisywania spójnej wypowiedzi, uczyć dziecko samodzielności w podejmowaniu decyzji doty-

czących tego, kiedy postawić wielką literę, kiedy postawić kropkę. Myślimy, że to może być nieco trudniejsze dla nauczycieli, bo będą kreowali proces edukacji w sposób dużo bardziej znaczący. Ale chcemy pomóc nauczycielom. Po pierwsze, pierwsza część podręcznika na pewno będzie gotowa już w maju, po drugie, zrobimy przykładowe materiały ćwiczeniowe do podręczników. Ja jestem po takim spotkaniu... My nawet myślimy o tym, żeby powstał generator ćwiczeń. Myślę, że my to narzędzie zrobimy, choć to jest już dodatkowa sprawa. Oczywiście będziemy spotykali się z dyrektorami szkół i z nauczycielami. Powstanie poradnik do podręcznika, który pomoże nauczycielom z niego korzystać. Wydaje mi się, że jest to dla nauczycieli duża szansa. Jednocześnie chciałabym przypomnieć, że mamy 50 zł na materiały dodatkowe dla każdego ucznia. To jest duża kwota, tym bardziej że dołączy się do tego przekazywany przez nas szkołom podręcznik. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję, Pani Minister.

Pani minister mówiła tutaj o ciekawej zawartości plecaków. Wiemy z literatury pięknej, że uczniowie, szczególnie chłopcy, przynosili do szkoły bardzo ciekawe rzeczy, ale tam chodziło głównie o zawartości uczniowskich kieszeni. Teraz słyszymy o butach do wuefu noszonych w plecaku przez cały tydzień. Rzeczywiście tak czasami jest.

Ja muszę powiedzieć, że to, o co pyta pan senator Wittbrodt, czyli kreatywność nauczyciela przy ograniczonej liczbie podręczników... Myślę, że to jest też kwestia formacji nauczyciela, jego przygotowania. Wiemy, że jak był jeden jedyny elementarz, to nauczyciele niewątpliwie byli kreatywni. A teraz jest tylko kwestia tego, gdzie jest przestrzeń na kreatywność. Ja się obawiam, że czasami idziemy na łatwiznę. Trudno tutaj uogólniać, ale myślę, że intencją pana ministra, pana profesora, było zwrócenie uwagi na to, żeby jeden podręcznik jakoś tego wszystkiego nie zawężał. Elementy, o których mówiła tutaj pani minister, czyli przykładowe ćwiczenia, poradnik itd... Chodzi o to, żeby widzieć tutaj przestrzeń dla pewnej aktywności. Wiemy, że to jest zawsze niezwykle cenne, tym bardziej że tutaj działa statystyka. Wiadomo, że wybitni nauczyciele poradzą sobie z łatwością, a średnim być może trzeba będzie pomóc. Chociaż ja muszę powiedzieć, że mam takie wrażenie, że my Polacy lubimy wielkie wyzwania.

Pan minister. Bardzo proszę.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący ma stuprocentową rację: dobry nauczyciel osiąga wyniki trzykrotnie lepsze niż nauczyciel, powiedzmy, byle jaki. I bez względu na układ, na typ szkoły, na strukturę, na podręczniki zawsze jest tak samo: wszystko zależy od nauczyciela. Ale każde rozwiązanie ma swoje wady i zalety. Każdy z nas może sobie wyobrazić, że my będziemy mówili o cenie i jakości, o znalezieniu kompromisu między jednym a drugim, a potem się okaże, że obowiązuje jeden jedyny podręcznik, niekoniecznie słuszny, ale najtańszy, najlżejszy, nie wiadomo, czy najlep-

szy. I jak się przyjdzie do szkoły, to być może nauczyciel, który inaczej widzi sprawę, powie, że on by osiągnął lepsze wyniki, gdyby miał inny zestaw. Ja rozumiem, że to, o czym będziemy dyskutowali na kolejnym spotkaniu... Sposób finansowania będzie taki, że środki pójdą do jednostki samorządu, do szkoły, a szkoła zakupi. Ale potem nauczyciel może powiedzieć: ja bym wolał coś innego zamiast tego zestawu, bo widzę, że akurat ci najmądrzejsi... Mówię to w cudzysłowie, bo to różnie bywa z ekspertami. Trudno dojść do tego, co jest najlepsze. Ja pamiętam pewne wydarzenie z czasów ministerialnych. Miałem kiedyś audycję na żywo w radiu, podczas której ktoś się włączył do dyskusji i krytykował: co wy żeście tam wymyślili, co to za pytania i testy egzaminacyjne? A potem panie z ministerstwa mi powiedziały, że to był ekspert, którego wizji nie zaakceptowano w komisji, w której on pracował. Czyli co grupa ekspertów, to inna wizja. I dlatego różne mogą być efekty. Być może zdarzy się tak, że to wszystko będzie tu jakieś takie uśrednione, być może przestrzeń będzie tu niezbyt wielka, być może ktoś chciałby zrobić coś inaczej i może mieć problem. Gdyby to było tak... Pani minister powiedziała, że może być inny zestaw, ale wtedy trzeba by załatwić sobie środki. Jeżeli to by mogły być te same środki, jeżeli można by było wykupić za nie inny zestaw, to by mnie to trochę uspokoiło, a jeżeli nie, to najprawdopodobniej wszystko skończy się na tym jednym zestawie.

I jeszcze jedno. Na pewno jest tak – dobry nauczyciel sobie z tym radzi – że punktem wyjścia do tego, czego chce się ucznia nauczyć, jest życie, że przygotowuje się ucznia do... Pamiętam, że jak byłem w Stanach, to tam właściwie zawsze prowadziło się lekcje w jakimś muzeum, gdzieś na zewnątrz, że pokazywało się uczniom coś prawdziwego. A podręcznik to jest tylko coś, co to opisuje, to nie jest alfa i omega. Podręcznik to tylko jeden z elementów, który jest wykorzystywany do tego, żeby pokazać, co jest istotne i do czego trzeba człowieka w życiu przygotować.

To tyle. Ja nie mam wątpliwości, że my musimy to przyjąć w takiej formie, w jakiej to jest. To o niczym nie decyduje, a otwiera możliwości. Cała dyskusja jest jeszcze przed nami.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Panie Senatorze, jeśli chodzi o te ostatnie myśli, to pan senator mówił o tym w swoim pierwszym wystąpieniu, kiedy była mowa o kwestii rynku, o cenie i jakości, o tym, że się wydawało, że to wszystko się samo wyreguluje. A okazuje się, że u nas ten rynek jest trochę kulawy – nie chcę powiedzieć: chory – bo z jednej strony mamy nadregulację w przepisach, a z drugiej strony mamy brak przyzwoitości. I to wszystko powoduje...

(*Senator Edmund Wittbrodt: ...W każdych warunkach, Panie Przewodniczący. Trzeba się tym liczyć.*)

Brak przyzwoitości jest w każdych warunkach. I ja bym jednak nawiązywał do tych okresów naszej historii, kiedy z przyzwoitością było trochę lepiej.

Proszę państwa, czy są wnioski?

Pan senator Szewiński. Bardzo proszę.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja bym chciał złożyć wniosek, aby komisja przyjęła przedłożenie rządowe, ustawę bez poprawek.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Czy są inne wnioski?

Bardzo proszę o podniesienie ręki. Kto jest za? (4)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Czy sprawozdawcą może być pan senator Szewiński?

(*Głos z sali: Może. Ma dzieci.*)

(*Senator Andrzej Szewiński: Dziękuję za zaufanie.*)

Proszę państwa, rozumiem, że wyczerpaliśmy porządek naszego posiedzenia.

Bardzo dziękuję pani minister, pani dyrektor, pani legislator, pani redaktor – mogę tak powiedzieć – panom senatorom i naszym gościom.

Zamykam posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję bardzo.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 11 minut 40*)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii